

***Wielorakość „Wieloczasu – Le Temps Pluriel”.
Debata wokół powołania polsko-francuskiego pisma
poetów i malarzy***

***The multiplicity of „Wieloczas – Le Temps Pluriel”.
Debate on the establishment of a Polish-French magazine for
poets and painters***

Anna Jamrozek-Sowa

UNIwersytet Rzeszowski

Słowa kluczowe

„Wieloczas – Le Temps Pluriel”, Hélène i Andrzej Włodarczykowie, Paryż, czasopismo, emigracja

Keywords

„Wieloczas – Le Temps Pluriel”, Hélène and Andrzej Włodarczykowie, Paris, magazines, emigration

Abstrakt

Celem artykułu jest wskazanie na polifoniczność projektu czasopisma „Wieloczas – Le Temps Pluriel”, którego dwa podwójne numery ukazały się w Paryżu w 1983 roku. W zamierzeniu zespołu redakcyjnego pismo miało stać się spójną sumą dialogującej ze sobą różnorodności. Na łamach dwujęzycznego kwartalnika miał odbywać się dialog twórczy pomiędzy dziełami literackimi i plastycznymi, dziełami pisarzy polskich i obcych, emigracyjnych i krajowych. Tak pomyślane pismo stało się widomym znakiem *ataku sztuki* w czasie, gdy najistotniejszym zadaniem niezależnych czasopism zdawał się druk politycznie zaangażowanej publicystyki. W artykule zostały uwzględnione deklaratywne wypowiedzi redaktorów i współtwórców oraz wybrane wypowiedzi krytyczne formułowane tuż po publikacji numerów, zachowane w Archiwum „Wieloczasu”.

Abstract

The article highlights the polyphonic character of the magazine project *Wieloczas – Le Temps Pluriel*, two double issues of which were published in Paris in 1983. The editors conceived the magazine as a coherent whole composed of diverse elements engaged in dialogue. The bilingual quarterly was intended as a platform for exchange between literary and artistic works, Polish and foreign writers, and émigré and domestic authors. In this form, the magazine became a visible manifestation of artistic intensity at a time when independent periodicals focused mainly on politically engaged journalism. The article draws on editors' declarations and selected contemporary critical responses preserved in the *Wieloczas* Archive.

W 1983 roku w Paryżu ukazały się dwa podwójne numery wysmakowanego estetycznie „pisma literatów i artystów” noszącego nazwę „Wieloczas – Le Temps Pluriel”. Numery pierwszy i drugi łącznie opublikowane zostały w marcu, trzeci i czwarty, także łącznie – w grudniu.

Zgodnie z intencjami autorów „artyzm” pisma miał być tak celem samym w sobie, jak i poprzez dbałość o poziom drukowanych materiałów, groźną dla porządku totalitarnego „inicjatywą intelektualną, duchową i artystyczną”¹. Tym, co wyróżniało „Wieloczas”² spośród polskich pism wydawanych w tym czasie na emigracji, była jego dwujęzyczność, przekonanie o wzajemnych korzyściach wypływających z prezentacji na równych warunkach dzieł literackich oraz plastycznych, otwarcie łamów na twórczość pisarzy krajowych i emigracyjnych, deklarowana apolityczność przy jednoczesnym prezentowaniu postawy wzmacniającej działania służące kształtowaniu społeczeństwa demokratycznego. Definiująca pismo polifoniczność stała się przedmiotem debat redaktorów i współpracowników oraz powodem sprzecznych ze sobą nieraz sądów werbalizowanych w listach kierowanych do redakcji po publikacji kwartalnika.

W celu zobrazowania „twórczego niepokoju” towarzyszącego kształtowaniu się i realizacji koncepcji pisma odwołam się do wybranych fragmentów materiałów promocyjnych, korespondencji z przyszłymi współpracownikami,

¹ W książce *Korzenie totalitaryzmu* Hannah Arendt napisała, że niebezpieczniejsza od „zwyckiej opozycji politycznej” jest „inicjatywa intelektualna, duchowa i artystyczna”: „Inicjatywa intelektualna, duchowa i artystyczna jest dla totalitaryzmu równie niebezpieczna jak gangsterska inicjatywa motłochu, a obie są niebezpieczniejsze od zwyckiej opozycji politycznej”. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, s. 421.

² W dalszym wywodzie przywoływać będę jedynie polskojęzyczną częścią tytułu.

zapisu debaty redaktorów opublikowanej na łamach pierwszego numeru, recenzji oraz listów do redakcji. Przywołane źródła pochodzą z Archiwum „Wieloczasu – Le Temps Pluriel”³.

1.

Projekt wydawania czasopisma polskojęzycznego poświęconego sprawom awangardowej poezji narodził się w gronie przyszłych redaktorów jesienią 1980 roku. Nie został zrealizowany ze względu na proces zanikania środowiska emigrantów zainteresowanych tematami kultury. Sytuacja zmieniła się pod koniec 1981 roku, gdy z racji gospodarczego kryzysu i gwałtownie pogarszającej się sytuacji politycznej kraju, wprowadzenia stanu wojennego, z kraju wyjechało wielu aktywnych ludzi, nieraz bardzo młodych, dla których sprawy kultury były istotną częścią życia i którzy poszukiwali miejsca zapewniającego im wolność także w sferze wypowiedzi artystycznej. Nastąpiła również mobilizacja emigrantów, którzy już wcześniej osiedli za granicą, w Niemczech, Austrii, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Kanadzie, Australii.

Inicjatorem powstania pisma był Andrzej Włodarczyk – polski emigrant, japonista, poeta, tłumacz, naukowiec. Do Francji przyjechał w 1968 roku, rok później zamieszkał w Paryżu. Ukończył studia na wydziale japonistyki Université Paris-Diderot (Paris VII), gdzie w 1977 roku obronił doktorat. Od 1979 roku pracował w Centre National de la Recherche Scientifique – CNRS. Debiutował na łamach „Orientacji”. Przebywając na emigracji własną poezję i tłumaczenia z języka francuskiego oraz japońskiego publikował na łamach londyńskich pism polskojęzycznych: kwartalnika „Oficyna Poetów” (do numeru nr 2/37 z 1975 roku przygotował obszerną prezentację literatury japońskiej), od 1975 roku – tygodnika „Wiadomości”. Obydwa czasopisma przestały ukazywać się kolejno w 1980 („Oficyna Poetów”) i 1981 roku („Wiadomości”). W liście kierowanym do Stanisława Barańczaka żona Andrzeja Włodarczyka, współtwórczyni pisma – Hélène Włodarczyk, pisała: „Brak tamtych czasopism odczuł bardzo boleśnie, co było powodem utworzenia nowego pisma poetycko-artystycznego”⁴.

Pierwsze oficjalne list wystosowany do „wybranych adresatów, przyjaciół i ewentualnych współpracowników” opatrzony podpisem Włodarczyka datowany jest na 2 lutego 1982 roku. Dotyczył projektu „ufundowania czasopisma literacko-artystycznego w języku polskim”, w sytuacji „gdy Krajem znów zawładnęły przemoc i tępota [...] twórczość polska musi szukać schronienia

³ Hélène i Andrzej Włodarczykowie przekazali Archiwum „Wieloczasu – Le Temps Pluriel” Instytutowi Polonistyki i Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Wszystkie cytowane w artykule dokumenty pochodzą ze zbiorów archiwum.

⁴ List Hélène Włodarczyk do Stanisława Barańczaka z 18 sierpnia 1982 roku.

na uchodźstwie”. Tekst kończył się apelem: „Zwracam się z uprzejmą prośbą o pomoc/uczestnictwo/radę odnośnie ufundowania takiego czasopisma, które swoim poziomem i niezłomnością ducha świadczyć by mogło o tym, że przecież «jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy»”.

Do listów dołączona była Odezwa, w której uzasadniano konieczność powołania periodyku, na łamach którego możliwym stanie się druk tekstów powstających w reakcji na zmieniającą się sytuację egzystencjalną polskich emigrantów:

Poeci drukują wprawdzie tu i ówdzie swoje utwory, lecz brak krytyki i dialogu między nimi sprawia, że twórczość ich staje się coraz bardziej liryczna, usiłująca przekazać czytelnikom pewne – jakże często powikłane – treści, które są wypadkową odmiennych kultur (polskiej i wielu obcych). Stąd też utworzenie nowego periodyku poetycko-artystycznego wydaje się stanowić kwestię bezsporną, zwłaszcza obecnie, kiedy łamami takiego pisma objąć by można nie tylko twórczość emigracyjną, lecz także kontynuować tradycje kulturowe wyrosłe na podłożu NSZZ „Solidarność”, które zaowocują z pewnością tak w Kraju, jak i poza jego granicami. Pismo takie stać się będzie mogło miejscem twórczych dyskusji na temat literatury, poezji, teatru i sztuki oraz – co najważniejsze – środkiem konsolidującym i rozwijającym dla naszej polskiej odrębności kulturalnej.

Andrzej Włodarczyk pisał o swoich zainteresowaniach i także w sprawie „Wieloczasu” m.in. do profesora Henri Adamczewskiego:

problematyką emigracji czy „polonité mondiale” zainteresowałem się bliżej niedawno, bo dopiero pod wpływem stanu wojennego w Polsce. Stąd też poglądy moje w tych sprawach znajdują się jeszcze w stanie raczej załączkowym. Niemniej jednak mam zamiar rozwijać je w przyszłości w miarę krystalizowania się moich zainteresowań na osi Francja–Polska⁵.

Helena Włodarczyk 17 lipca 1982 roku w liście kierowanym do Konstantego Jeleńskiego pisała o tym, że wydanie pierwszego numeru pisma planowane jest na koniec roku, lecz losy projektu pozostają wciąż niepewne. Informowała, że „Wieloczas” ma być „pismem zupełnie nowym, różnym od «Oficyny» i «Wiadomości», zaś najbardziej pożądanymi są współpracownicy wywodzący się z emigracji ostatnich lat”.

Pod koniec września 1982 roku Andrzej Włodarczyk spotkał się z Andrzejem Chojackim, redaktorem właśnie powołanego do istnienia miesięcznika „Kontakt”, w celu omówienia kwestii ewentualnej publikacji dodatku literackiego do pisma. Nie doszło jednak do realizacji pomysłu. Niespełna dwa miesiące później w prefekturze policji w Paryżu zostało zarejestrowane

⁵ List Andrzeja Włodarczyka do Henri Adamczewskiego z 16 czerwca 1983 roku.

Stowarzyszenie Wieloczas / Edition du Temps Pluriel, którego członkami założycielami byli Aniela Feo, Magdalena Nowotna oraz H  l  ne i Andrzej W  lardczykowie.

Tymczasowe Kolegium Redakcyjne zredagowa   *Pismo przewodnie*, zaczynaj  ce si  od s  w: „Niezbitym dowodem chaosu, w jakim znajduje si  w tej chwili rozproszona, ale liczna i w  lasciwie w wi kszo ci osadzona ju  emigracja polska – jest brak jednego bodaj pisma po wi conego w ca  ci literaturze i sztuce”. W dalszych partiach tekstu dowodzono,  e istniej  ce periodyki polityczne nie odpowiadaj   na g  bsze potrzeby intelektualne i estetyczne wsp  lnoty, dla kt  rej tw  rczo   artystyczna stanowi zasadniczy wyznacznik to samo ci kulturowej i spo ecznej dojrza ci. „Wieloczas” m  g  by wype ni  t  luk  jako przestrze  wolnej, nieskr powanej ideologicznie tw  rczo ci, skupionej na literaturze i sztuce. Jego tw  rcy wierzyli bowiem,  e mimo  ycia w r  nych kulturach Polak  w   czy wsp  lnota j zyka i do wiadczenia, a trwa  c  pisma zapewni  jako   publikowanych prac oraz zaufanie czytelnik  w.

W odpowiedzi na apel nap  yn  ly teksty prezentuj  ce r  ny poziom artystyczny i intelektualny. Pisali cz  sto ludzie m  dodzi. Jedna z respondentek w kontakcie z redakcj  upatrywa   nadziei w obliczu swego niepewnego losu:

Droga Redakcjo, [...] w RFN przebywam od roku, na polskim paszporcie turystycznym, azylantk  nie jestem. [...] jeszcze my  l  o powrocie do kraju. Je eli wr  c  do kraju przestan  w og  le pisa , poniewa  nie uda o mi si  nawi za  kontaktu z pismami podziemnymi, a w oficjalnych – w ich obecnym ksztalcie – nie wid   ju  dla siebie miejsca. [...] je eli nie uda mi si  uzyska  przed u enia stypendium o nast pny rok, b  d  zmuszona wr  ci  w lutym 1983 do Polski. Z tego te  w zgl du prosi abym o mo liwie szybkw  odpowied , jako  e naprawd  nie wiem, co dalej ze mn  b  dzie⁶.

2.

Pierwszy podw jny numer „Wieloczasu” (zima/wiosna; hiver/printemps) ukaza  si  w marcu 1983 roku. Andrzej W  lardczyk zosta  mianowany „Dyrektorem publikacji – Directeur de la publication”. Funkcj  redaktorki naczelnej powierzono H  l  ne W  lardczyk. By   Francuzk  urodzon  i wychowan  w Pary u, studiowa  filozofię i filologię j zyk  w s owia skich na Sorbonie. W latach 1976–1982 pracowa  jako adiunkt w katedrze polonistyki w INALCO (Institut national des langues et civilisations orientales) w Pary u. W 1980 roku uzyska  habilitacj  z lingwistyki s awistycznej (j zyk polski i rosyjski). Trzy lata p  niej zosta  mianowana profesorem katedry j zyka i literatury polskiej (*Langue et litt rature polonaises*) na Sorbonie.

⁶ List do redakcji z 19 listopada 1982 roku.

W skład redakcji pierwszego numeru wchodziły także Magdalena Szybist (pochodząca z Krakowa absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, zatrudniona w Polskiej Akademii Nauk, od 1982 roku pracownica naukowa na polonistyce w INALCO) i Aniela Feo (z domu Wyporek, Francuzka polskiego pochodzenia, w tym czasie studentka INALCO, bardzo zaangażowana w sprawy redakcyjne oraz szerzej – problematykę polską).

Wydatny wkład w kształtowanie charakteru pisma mieli także Edward Dusza z USA i artyści plastycy przebywający wówczas w Paryżu, zdolni, z okazałym już nieraz dorobkiem, jak malarz Michał Józefowicz, plastyczka Henryka Szurley czy fotograf Janusz Piszczatowski.

Pismo adresowane było do osób polsko- i francuskojęzycznych. Tytuł „Wieloczas” stanowił przekład z języka francuskiego. Andrzej Włodarczyk, członek redakcji francuskiego pisma „Phrétique”, uczestniczył w przygotowaniu numeru na temat „le corps pluriel”. Jego zainteresowanie pojęciem wielorakiego (*pluriel*) postrzegania świata zadecydowało o ostatecznym tytule pisma.

„Wieloczas” nawiązywał do polsko-francuskiego pisma „L'Art Contemporain – Sztuka Współczesna” redagowanego w latach 1929–1930 w Paryżu przez Jana Brzękowskiego oraz Nadzieję Wandę Chodasiewicz-Grabowską. Chociaż opublikowane zostały tylko trzy numery „L'Art Contemporain”, to było to pismo ważne, skupiało bowiem słynnych artystów awangardowych pochodzących z różnych krajów europejskich, spotykających się w paryskich kawiarniach.

W zamierzeniu pomysłodawców „Wieloczasu”, co zostało jasno wyłożone w otwierającym pierwszy numer tekście stanowiącym zapis debaty, sztuka miała stanowić integralną całość z tekstem, na tych samych prawach co poezja, esej czy krytyka. Założono, że wszystkie numery będą dwujęzyczne. Redaktorzy uważali, że żyjąc we Francji, nie mogą odcinać się od języka, ludzi, kultury, gdyż zamknięcie się w getcie prowadziłoby do wyjałowienia intelektualnego i duchowego. Rozważano również możliwość publikacji tekstów w języku angielskim. Brano bowiem pod uwagę rozproszenie emigrantów polskich w dużej części w krajach anglojęzycznych. Poza wyjątkami, gdy autor sam dostarczał redakcji tekst w obydwu językach, przekładu tekstów polskojęzycznych na język francuski dokonywała Hélène Włodarczyk, z języka francuskiego na polski – Andrzej Włodarczyk.

Redaktorzy widzieli wartość w dążeniu do wzbogacenia kultury polskiej o zdobycze poetycko-artystyczne pochodzące z innych kultur. Wyrażano nadzieję, że „zestawienie poezji z malarstwem umożliwi językowi poetyckiemu uniezależnienie się od funkcji utylitarnych. Połączenie literatury ze sztuką może pomóc przewartościować ich funkcje i doprowadzić do powstania

nowej jakości”⁷. Redaktorzy liczyli na podjęcie inicjatywy przez ludzi młodych, przy czym młodość rozumiano nie w sensie biologicznym, lecz jako stan ducha i umysłu sprzyjający nieustannemu poszukiwaniu nowych form wyrazu artystycznego.

Redaktorzy wysoko oceniali tłumaczenia, które, jak uważali, dobrze wykonane, mają wartość artystyczną. Dostrzegano niebezpieczeństwo wielojęzyczności, która mogłaby zaburzyć spójność numerów. Wyraźnie ten pogląd artykułował Andrzej Włodarczyk, powołując się na własne doświadczenie redaktora pisma francuskiego:

Nie możemy stwarzać wrażenia kakofonii w piśmie polskim. Posiadam dość bolesne doświadczenie wpływające z faktu, że moich francuskich przyjaciół często interesują inne sprawy niż mnie. Związane jest to zapewne z moim polskim багаżem kulturalnym, z jakim przybyłem do Francji. [...] Myślę więc, że naszym zadaniem jest dbać o zachowanie własnej tożsamości. W tej materii musimy być bardzo czujni. Niebezpieczeństwo rozproszenia jest równie ważne co niebezpieczeństwo izolacji. Granice są śliskie⁸.

W grudniowym numerze (3/4) w stopce redakcyjnej pojawiły się nazwiska Marii Delaperrière (wówczas pracownicy naukowej zatrudnionej w INALCO, absolwentki polonistyki i romanistyki UJ, także romanistyki na studiów na Sorbonie, która doktorat obroniła w 1975 roku), poety i redaktora Edward Duszy z USA oraz Ryszarda Sawickiego mieszkającego w Chicago.

Na łamach „Wieloczasu” reprodukowane były dzieła twórców sztuki plastycznych: Zdzisława Beksińskiego, Jerzego Błaszczyka, Tadeusza Brzozowskiego, Stanisława Fijołkowskiego, Mikaëla Flajszera, Stefana Gierowskiego, Zenona Gryski, Michała Józefowicza, Tadeusza Kantora, Wandy Ładniewskiej, Jana Lebensteina, Janusza Piszczatowskiego, Marka Szczęsnego, Henryki Szurley, Tarasina, Akira Terakado, The Ting Cyankiewicz i Isao Utsumiya. Reprodukowane dzieła w większości prezentowane były w Galerii Lambert znajdującej się na Wyspie św. Ludwika, prowadzonej przez Zofię i Kazimierza Romanowiczów.

Wydrukowano wiersze poetów krajowych: Jana Martego (ps. Jarosława Markiewicza), Ryszarda Krynickiego, Te Jot (ps. Tomasza Jastruna) i Adrianę Szymańskiej oraz emigracyjnych: Jana Brzękowskiego (Francja) Edwarda Duszy (USA), Ryszarda Sawickiego (USA), Leszka Zielińskiego (USA), Jerzego Rachauńskiego (France), Arlety Griffor (Szwecja), Krzysztofa Ostaszewskiego (USA) i Andrzeja Włodarczyka (Francja). W przekładzie tego

⁷ O „Wieloczasie”. Rozmawiają Michał Józefowicz, Magdalena Szybist, Hélène Włodarczyk i Andrzej Włodarczyk, „Wieloczas – Le Temps Pluriel” 1983, nr 1-2, s. 7.

⁸ Ibidem, s. 5.

ostatniego ukazały się tłumaczenia poezji na język polski (Makoto Ooka z Japonii, Gérard Bayo, Alain Bosquet, Charles Dobzynski, Pierre Emmanuel, André Pieyre de Mandiargues i Pierre Seghers z Francji). Opublikowane zostały także fragmenty prozy Jerzego Andrzejewskiego i Kazimierz Hentschela.

Na łamach pisma ukazały się też dwa obszernie wywiady na temat poezji lingwistycznej: z Janem Brzękowskim i Tymoteuszem Karpowiczem. W obu numerach zamieszczono wnikliwe teksty krytyczne poświęcone wybranym pisarzom: Marii Delaperrière o poezji Jana Brzękowskiego; Magdaleny Szymbist o twórczości Adama Zagajewskiego i Andrzeja Włodarczyka; Edwarda Duszy o Krzysztofie Kamiliu Baczyńskim. Wydrukowano również wyczerpujące teksty Héléne Włodarczyk i Andrzeja Rolewskiego podejmujące złożony temat relacji literatury i polityki w polskiej literaturze współczesnej.

Cały nakład pierwszego numeru (500 sztuk) został sprzedany dzięki aktywności zaprzyjaźnionych ludzi kolportujących je w środowisku znajomych zainteresowanych poezją i sztuką oraz w przypadku Francuzów – sytuacją polityczną Polski. Dzięki dwujęzyczności zdołano dotrzeć do francuskiej prasy, nawet do dziennika telewizyjnego „Antenne 2”, co w pewnym sensie umożliwiło wydanie drugiego podwójnego zeszytu pisma.

3.

Konstanty Jeleński po zapoznaniu się z pierwszym numerem „Wieloczasu” gratulował redaktorom:

Winszuję, że doprowadziliście Państwo do wydania Wieloczasu. Wymaga to w naszych warunkach tyle oddania, wiary i uporu – że już to samo dobrze wróży. Najbardziej mi się podobało w numerze: wywiad z Tymoteuszem Karpowiczem i proza Kazimierza Hentschela. [...] Rozmowa redakcyjna ciekawa, często słuszna (dystans w stosunku do politycznych zaangażowań z obowiązku, ale to na Was wkłada obowiązek bardzo wysokich wymagań literackich). Strona plastyczna – bardzo dobra i ciekawa⁹.

Jeleński zgłaszał natomiast uwagi co do samej zasady „dwujęzyczności tekstów”. Widział sens w użyciu formy dwujęzyczności w odniesieniu jedynie do wybranych tekstów. Mając w pamięci intencję redakcji nawiązania do tradycji „L'Art Contemporain”, przekonywał: „były to czasy solidarności (względnej) różnych prądów awangardy, zespolonych przeciw jeszcze (względnie) konformistycznej burżuazji – czyli nic wspólnego z dniem dzisiejszym”¹⁰.

⁹ List Konstantego Jeleńskiego z 1 maja 1983

¹⁰ Ibidem.

Na dwujęzyczność zżywał się też Wacław Iwaniuk przesyłający listy z Toronto:

Po co nam francuski ekwiwalent w warunkach emigracyjnych, w których język polski ubożeje, a piśmiennictwo zanika. Przekłady lub teksty francuskie pisarzy polskich, o ile będą na poziomie, to z całą pewnością zamieszczą je redaktorzy pism i magazynów francuskich, „Wieloczas” zaś winien być wydawany jedynie w języku polskim. Naturalnie, biblioteka „Wieloczasu” może być wielojęzyczna¹¹.

Po otrzymaniu kolejnego numeru Iwaniuk pisał: „pragnę zaznaczyć, że okładka jest wprawdzie graficznie ciekawa, niestety zbyt przeładowana, co wytwarza niepotrzebny chaos [...] biały druk na czarnych stronicach wydaje mi się pretensjonalnym i niepotrzebnym bagażem. No, ale początki są zawsze rewolucyjno-rewelacyjne, potem przyjdzie umiar i troska o piękno”¹².

Nie w pełni zadowolony z wizualnej strony publikacji był malarz Jerzy Błaszczyk przebywający wówczas w Kilonii. Postulował użycie koloru: „zdaję sobie sprawę, że podrożyłoby to znacznie koszty. Myślę, że w przyszłości to nastąpi, na pewno bierzecie to państwo pod rozwagę”. Utyskiwał też na dręczący go smutek wywołany przymusowym opuszczeniem Polski: „powoli oswajam się z faktem, że przyjdzie mi tutaj żyć...”. Dodawał, że pragnie „rozpocząć systematyczną pracę twórczą, a jest do tego potrzebny spokój i trochę pieniędzy, które dają wolność i niezależność”¹³.

Stefania Kossowska, redaktorka londyńskich „Wiadomości” składała gratulacje, akcentując dwa istotnie dla niej „aspekty”: stronę graficzną oraz zapis dyskusji. Tę ostatnią opatrzyła komentarzem: „Podobała mi się Wasza „programowa” rozmowa – choć nie sprawdzona w treści, bo nie można, jak się okazuje, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, odejść od rzeczywistości. Ale może dobrze mieć jakiś program, jak kręgosłup”¹⁴.

Sprawa deklarowanego niezaangażowania politycznego redaktorów wywołała najwięcej emocji wśród recenzentów prasowych „Wieloczasu”. Kwestię poczucia nieadekwatności zapowiedzi oraz „upolitycznienia” pierwszego numeru podjęły Maja Elżbieta Cybulska i Janina Katz-Hewetson¹⁵.

¹¹ List Wacława Iwaniuka z 31 marca 1983 roku.

¹² List Wacława Iwaniuka z 6 lutego 1984 roku.

¹³ List od Jerzego Błaszczyka z 28 IV 1983 roku.

¹⁴ List Stefanii Kossowskiej z 11 kwietnia 1984 roku.

¹⁵ M.E. Cybulska, *Grzeszne niebo wierszy*, „Tydzień Polski” [Londyn], 1984, nr 13; jkh [Janina Katz-Hewetson], *Wieloczas*, „Kultura” 1983, nr 7.

Przygotowany został również 5 numer pisma, który nie ukazał się jednak głównie z powodów finansowych¹⁶.

O zamknięciu czasopisma zdecydował przede wszystkim brak wsparcia ze strony instytucji polonijnych oraz niewystarczająca liczba prenumeratorów, których regularne wpłaty mogłyby zapewnić pismu finansową płynność, a co za tym idzie, stabilność. Ambitny projekt artystyczny nie znalazł odpowiedniego liczebnie grona polskojęzycznych odbiorców.

Niepowodzeniem zakończyła się też próba reaktywacji pisma na początku lat 90. O fiasku inicjatywy zdecydowała tym razem odmowa finansowania ze strony fundacji dysponujących dotacjami, zaangażowanie potencjalnych współpracowników (m.in. Józef Bujnowski, Nina Király) w inne działania kulturotwórcze oraz obciążenie inicjatorów pisma obowiązkami zawodowymi.

Bibliografia

Archiwum „Wieloczasu – Le Temps Pluriel”

Arendt Hannah, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. Daniel Grinberg, Mariola Szawiel, Warszawa 2014.

Cybulska Maja Elżbieta, *Grzeszne niebo wierszy*, „Tydzień Polski” [Londyn], 1984, nr 13. <https://wieloczas.wordpress.com/andrzej-wlodarczyk/>

jkh [Janina Katz-Hewetson], *Wieloczas*, „Kultura” 1983, nr 7.

Konwicki Tadeusz, *Écrivain et cinéaste polonais d'aujourd'hui*, textes réunis par H. Włodarczyk, Paris 1986.

Kozioł Magdalena, „Wieloczas” – zapomniane wydarzenie, [w:] *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, t. II, pod red. Barbary Czarneckiej i Janusza Kryszaka, Toruń 2004, s. 181–188.

Rachaiński Jerzy, *Kompleks Anteusza*, „Hebdomadaire Solidarność” 1983, nr 31 (67).

Szaruga Leszek, *Co czytamy? Prasa kulturalna 1945–1995*, Gdańsk 2000.

Szaruga Leszek, *Czasopisma kulturalne w latach 1975–1995*, [w:] *Sporne sprawy polskiej literatury współczesnej*, pod red. Aliny Brodzkiej i Lidii Burskiej, Warszawa 1998, s. 171–172.

„Wieloczas – Le Temps Pluriel” 1983, nr 1–2.

„Wieloczas – Le Temps Pluriel” 1983, nr 3–4.

¹⁶ Materiały przeznaczone do druku opublikowane zostały w tomie Tadeusz Konwicki. *Écrivain et cinéaste polonais d'aujourd'hui*, textes réunis par H. Włodarczyk, Paris 1986.